Nr. 33 Kraków, czwartek 11 lutego 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 50 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.670

## A i UUU

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

**Warszawa, 9 lutego.**

Z okazji „dyskusji" budżetowej dwa pisma sanacyjne: warszawski „Kurjer Poranny" i łódzka „Republika" nazwały Sejm — pierwsze „Automatem", drugie „UUU" (urząd uchwalania ustaw). Tak w rzeczywistości jest. Rząd wrzuca do skrzynki pocztowej, co się nazywa wniesieniem do laski marszałkowskiej, projekty ustawy, większość bez bliższego oglądania uchwala je, nie fatygując się nawet zbytnio zbijaniem argumentów opozycji. Najklasyczniej uwidoczniła się ta taktyka w dyskusji budżetowej, gdzie do najważniejszych działów przemawiało z reguły po dwóch mówców i to w formie potakującej wywodom ministra.

A było o czem mówić. Np. przy budżecie ministerstwa skarbu mimochodem poruszono sprawę podniesienia kredytu rządowego w Banku Polskim z 50 na 100 miljonów zł. Potraktowano tę pierwszorzędnej wagi sprawę jako rzecz małoznaczną w formie zapowiedzi, że tę zmianę uchwali walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego, zaś potem rząd ją ubierze w formę ustawy. Sens tej zmiany i jej niebezpieczeństwa ujął pos. Rybarski, nazywając ją niebezpieczną dla waluty — rząd milczy. Bo i poco ma się fatygować? Projekt do A czy UUU wniesie i napewno uzyska uchwalenie.

Albo budżet ministerstwa sprawiedliwości. Co mówił minister p. Michałowski, pozostało „tajemnicą familijną", gdyż poza BB nikt go nie chciał słuchać. Właściwym obrońcą tego działu był pos. Paschalski, któremu przy tej okazji wydarzył się fatalny lapsus: zdezawuował ministra spraw wewnętrznych. Podczas gdy p. Pieracki zaklinał się, że u nas jest najformalniejsza praworządność mitygowana tylko innem interpretowaniem artykułów konstytucji, p. Paschalski naiwnie czy celowo oświadczył, że obecna pora fermentu spowodowanego zmianą konstytucji nie sprzyja praworządności. A więc p. poseł i adwokat przyznaje, że z praworządnością nie jest wszystko w porządku, mimo że do zmiany konstytucji daleko, a nawet niewiadomo, czy „prace" komisji konstytucyjnej do jakiejś zmiany doprowadzą, ileże „czynnik miarodajny" dotychczas się nie zdeklarował, czy i jakiej zmiany sobie życzy.

Nic też dziwnego, że opinja publiczna traktuje te obrady Sejmu jako dzieło automatu czy fabryki do uchwalania ustaw. A sanacji w to graj! Jej przecież i nakręcającym ją czynnikom o nic innego nie chodzi, jak o usunięcie Sejmu na jak najdalszy plan, o zrobienie z całej maszyny ustawodawczej clenia, t. j. przyczepki do rządu, który ze swej strony jest przyczepką do — jak coraz częściej się teraz mówi — ideologji marszałka Piłsudskiego. Panowie z BB tak bardzo dbają o nieujawienie tej swojej metody pracy, że nie w smak im, gdy na galerji sejmowej zbierze się większa ilość publiczności, a już najchętniej skasowaliby wszystkie djarjusze i jeszcze chętniej pewnych dziennikarzy-sprawozdawców. Im nie potrzeba rozgłosu.

Całe ich szczęście, że ta zabawa rychło się skończy. Jeszcze parę dni dyskusji budżetowej i jeszcze przebiczowanie kilku potrzebnych dla sanacji ustaw i automat stanie, właściwie zostanie nakręcony na stanie. Wtedy panowie z BB obetrą pot z czoła po ciężkiej pracy dla dobra kraju.

—ooo—

## Przejrzysta gra

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

**Lwów, 9 lutego.**

Z dużym tupetem i jeszcze większą reklamą sfery rządowe zapowiedziały, że wspólnie z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego przystąpiły do pertraktacyj, mających na celu uregulowanie sporu polsko-ukraińskiego. P. wojewoda lwowski, major dr. **Rożniecki**, zwołał rzeczywiście konferencję, na którą przybył szereg działaczów ukraińskich, ale ponieważ niczego faktycznie nie przygotowano, skończyło się na pokiwaniu głowami na zapowiedzi wojewody, co do zmiany kursu w sprawach zwłaszcza gospodarczych. P. wojewoda obiecał, że gospodarcze organizacje ukraińskie będą na równi traktowane z polskiemi, pod warunkami, o których szeroko mówił w Sejmie minister spraw wewnętrznych pułkownik Pieracki. Tej obietnicy mogą dotrzymać władze z wielką łatwością. Ponieważ wobec braku funduszów żadne organizacje gospodarcze, a zwłaszcza spółdzielcze nie otrzymują żadnej pomocy finansowej, więc równouprawnienie może być zupełne.

Zapowiedziano dalsze konferencje w sprawach szkolnictwa i oświaty i w sprawach organizacyj sportowych, ale wobec załatwienia sprawy protestu ukraińskiego w Genewie straciły — zdaje się — te sprawy na aktualności.

Mamy więc do czynienia niezawodnie z grą, która tu w Małopolsce wschodniej nie budzi u nikogo wątpliwości.

Wśród społeczeństwa ukraińskiego, a zwłaszcza na terenie Lwowa w przybocznej radzie nowego prezydenta, a do niedawna wicewojewody p. Drojanowskiego, znajduje się garść emerytów politycznych, lub też ludzi, szukających w obecnych ciężkich czasach oparcia o czynniki rządzące, gotowych zapomnieć o tem, że szefem obecnego wojewody-majora jest poprzedni wojewoda-pułkownik, który przecie ponosi odpowiedzialność za „pacyfikację". Do utrzymywania towarzyskich stosunków z pewnemi intelektualnemi sferami ukraińskiemi służy znów jeszcze dawniejszy wojewoda-hrabia, który przyjacielskie prowadząc rozmowy przy kieliszku, pisuje też artykuły o tem, jakby to waśń polsko-ukraińską dobrze było załatwić.

Postawienie zaś sprawy całej przez ministra spraw wewnętrznych pułkownika Pierackiego w Sejmie, rozwiewa wszelkie złudzenia co do prowadzonej gry. Wszelkie ustępstwa na rzecz Ukraińców uzależnia pułkownik Pieracki od tego, czy społeczeństwo ukraińskie potrafi dość energicznie przeciwstawić się terorystycznej akcji UOW, jakgdyby to społeczeństwo nie znajdowało się w gorszem jeszcze położeniu, niż społeczeństwo polskie, nie mające wogóle wpływu na bieg rzeczy w państwie.

Rządzący pułkownicy łatwiej niż ktokolwiek inny, powinni rozumieć, że UOW zostaje pod komendą pułkownika **Konowalca** i innych wojskowych ukraińskich i naśladuje tylko znane metody pułkownikowskie. Czyż nie byłoby wyjściem z sytuacji łatwiejszem, gdyby tak zasiedli gdzieś w jakiejś ustronnej a zacisznej knajpce paryskiej, czy wiedeńskiej, pułkownicy jednej i drugiej strony i pogadali sobie szczerze i sam na sam? Mogliby niezawodnie dużo spraw sobie wyjaśnić, może nawet doszliby do możliwości zbadania nareszcie, jacy to **„nieznani sprawcy"** dokonali mordu na Tadeuszu Hołówce?

Nie można łudzić się co do tego, by jakakolwiek biurokracja, a tem bardziej biurokracja zmilitaryzowana, mogła rozstrzygać spory między narodami; robić to mogą wyłącznie przedstawiciele tych narodów, reprezentujący je faktycznie.

Szczegółem drobnym, ale jakże dla całej tej gry, zainicjowanej przez czynniki sanacyjne, charakterystycznym jest fakt zamianowania specjalnym referentem dla spraw ukraińskich w województwie lwowskiem p. **Tylki**, który teże samą funkcję pełnił w II oddziale DOK Lwów.

Cała gra na temat polsko-ukraińskiego porozumienia została zaaranżowana w sposób zbyt prymitywny, by mógł kogokolwiek wprowadzić w błąd.

**T. H.**

## Znów hołdy...

**CZY GMINY NIE MAJĄ WAŻNIEJSZYCH WYDATKÓW?**

Dr. M. Łach, starosta w Nowy Sączu, jako przewodniczący „tymczasowego" wydziału powiatowego, rozesłał do gmin okólnik w sprawie hołdu dla marszałka Piłsudskiego na dzień 19 marca. — Akcję rozpoczął Związek strzelecki, który kierował się tem, że marszałek Piłsudski odnosił się zawsze i w każdym wypadku z ogromną miłością, specjalnie do powiatu nowosądeckiego, wspominając go zawsze ciepło i gorąco. Związek strzelecki chce więc załączyć arkusze z podpisami mieszkańców powiatu, a starosta wzywa wszystkie zwierzchności gminne, by tę akcję jak najusilniej poparły.

Dalej pisze starosta: „Ze względu na **wielkie koszta, połączone** z oprawą i wysyłaniem adresów, zalecam zwierzchnościom gminnym **udzielenie zapomóg Związkowi strzeleckiemu** na koszta adresów".

## Rekordy

—o—

U schyłku karnawału jakiś żarłok w Warszawie zdobył rekord w pochłanianiu pączków: w 30 minutach 43 pączki.

Cyfra ta blednie tylko wobec rekordowej ilości papierosów, które podczas poświęcania się pracy ministerjalnej zdołał wypalić i rozczęstować p. Miedziński. Dało to tak wymowne cyfry w wydatkach reprezentacyjnych, że aż NIK (Najwyższa Izba kontroli) oniemiała.

Ale ani NIK ani nikotyna nie pozbawiły dobrego humoru p. ex-ministra. Radosna twórczość uodporniła go na różne przeciwności. A przytem stara się on unikać niepotrzebnej fatygi. Wystąpił w Sejmie jako generalny referent budżetu. Wytknięto mu, że nie uczęszczał na posiedzenia komisyjne. Furda: co swoi mają robić wie naprzód — a biadania i gadania opozycji poznawał z prasy. Jest przecie redaktorem „Gazety Polskiej".

Ten ostatni punkt może jest faktycznie rozgrzeszającym. Jeżeli p. M. czytuje swój organ — to doprawdy musi potem szukać raczej lekkich rozrywek.

## Skarga gen. Januszajtisa

**PRZECIW ZROBIENIU ZEŃ „MŁODEGO EMERYTA"**

Emerytowany generał dywizji Marjan Januszajtis, b. dowódca 12 dywizji piechoty, wniósł do Trybunału Administracyjnego skargę przeciw przeniesieniu go w stan spoczynku przez min. spraw wojsk., jako niezdolnego do służby wojskowej. Generał Januszajtis uważa się za najzupełniej zdolnego do służby czynnej, a spensjonowanie go nazywa sprzeczne z art. 76 pragmatyki służbowej oficerskiej.

# Powszechna nędza

Burżuazyjni ekonomiści wyrażają podziw dla narodu polskiego, że jest tak skromny, tak umiarkowany, że na rozkaz potrafi ograniczyć swe potrzeby (nazywa się to „zaciskaniem pasa"), że łatwo poddaje się konieczności pogorszenia swej stopy życiowej itp., że ma wysokocenne przymioty, które czynią naród polski odporniejszym na skutki przesilenia, niż inne narody. Przeszliśmy, przyznają ci panowie, takie i tyle klęsk, że inny naród dawno załamałby się, raczej — dodajmy od siebie — dałby dymisję swym rządcom, podczas gdy u nas ludzie ograniczają się do skarg i narzekań, przyjmując zresztą ciosy jako dopust boży, z którym walczyć nie sposób.

Takie postawienie kwestji nie jest niczem innem, jak gloryfikacją nędzy; jest ucieczką żebraka, który nie boi się strat, bo nic nie ma do stracenia. Ujmując tę rzecz z punktu widzenia klasy robotniczej, należałoby dojść do wniosku, że nic nie szkodzi, że jej raz i drugi obniżają zarobki, że masowo wyrzuca się z pracy, że każe się co czwartemu robotnikowi żyć z powietrza — nasza klasa robotnicza, to widocznie stal, która w ogniu się hartuje; im więcej klęsk na nią spada, tem radośniej powtarza: dla ciebie, ojczyzno miła...

Co więcej, to poddanie się losowi, to życie w nędzy okrzykują jeszcze jako nasz ratunek. Coby to było, gdyby nasz naród nie był tak skromny w swych wymaganiach, gdyby np. jak angielski z zaciętością bronił swej stopy życiowej, gdyby nie chciał być największą ofiarą kryzysu, którego on nie zawinił. Coby to np. było, gdyby nasi górnicy jak angielscy w r. 1926 przez pół roku walczyli o utrzymanie swych wcale nieangielskich płac! Ale nie, nasi ekonomiści nie mają takich obaw; dla nich ciągle jeszcze obowiązuje głoszona przez Stan. Szczepanowskiego pół blisko wieku temu prawda o chłopie polskim, który je za ćwierć człowieka i pracuje za pół człowieka z tą chyba zmianą, że wprawdzie mniej je jak dawniej, ale w wieku maszyn i elektryczności więcej pracuje.

A dlaczego wszystkie te hymny na cześć tego skromnego w swych potrzebach narodu? Ponieważ nędza stała się powszechna, jest zjawiskiem tak ogólnem, że niema poprostu dla kogo robić wyjątku. Przesilenie dotknęło wszystkich, o ile nie potrafili wyzbyć się nietylko skromności, ale poczucia przyzwoitości, poprostu ludzkiego wstydu. Takim „wyjątkom z ogólnej reguły" jest dobrze i z ich właśnie ust wychodzą największe pochwały pod adresem tych, którzy nie chcą i nie mogą ich naśladować.

Mówiono dotychczas zawsze, że Polska — jak górnie się to nazywa — weszła w orbitę kryzysu światowego, ale — dodają — my się potrafimy od niego oderwać, staniemy się wyspą szczęśliwych w morzu nędzy. Że Polska cierpi, między innemi, z powodu kryzysu światowego, nie da się zaprzeczyć, ale czy potrafi się od niego oderwać? Sfery sanacyjne powiadają: tak, ale jeden z tej sfery i to z górnych jej części: p. minister rolnictwa Janta Połczyński powiada, że zupełnie niesłusznem jest twierdzenie, jakoby Polska mogła się oderwać od kryzysu światowego. I ten p. minister ma rację, mimo że słowa powyższe nawiązał tylko do położenia rolnictwa. Nie możemy się oderwać, mimo że odgraniczamy się od świata murem celnym i premjami wywozowemi; nie możemy się oderwać, ponieważ świat nie daje nam pomocy, nie daje jej rządzącej nami sanacji, mimo że tego rodzaju tworom w innych państwach pomocy swej nie odmawia.

Ani biernie: zapomocą innych, ani czynnie: o własnych siłach, sanacja nie jest w stanie przeciwdziałać powszechnej nędzy, a mimo to utrzymuje się przy władzy i w dodatku ma smutną odwagę zarzucić opozycji, że i ona nie potrafiłaby lepiej rządzić. Zarzuca, gdyż jest bardzo ostrożną w zrobieniu próby, czy świat polski zawali się, gdy sanacji zabraknie.

# Atak Sanojcy na posła Brodackiego

Pod koniec wtorkowego posiedzenia Sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa, zabrał głos minister p. **Janta-Połczyński**, — który stwierdził, że o dalszej zwyżce cen produktów rolnych nie może być mowy. Rolnictwo nasze winno iść na zmniejszenie kosztów produkcji przez zmechanizowanie jej. Obecnie produkujemy drożej niż sowiety, gdzie produkcję zmechanizowano, oraz aniżeli Danja i Ameryka. Według zapowiedzi ministra, za kilka dni zostaną wniesione przez rząd projekty ustaw w sprawie pomocy kryzysowej.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad budżetem ministerstwa **reform rolnych**.

**„BOMBA" P. SANOJCY**

Referent poseł **Sanojca** (BB) użył okazji do skierowania ataku na posła Brodackiego ze Str. ludowego. Referent zarzuca mu, że przed siedmiu laty występował jako pośrednik przy akcji parcelacyjnej i odczytał list posła Brodackiego z przed 3-ch miesięcy, z którego okazuje się, iż między nim a jego klientami istnieje dotąd spór o to honorarjum. Sprawa ta, która nieraz jeszcze będzie omawiana i prawdopodobnie wejdzie przed sąd marszałkowski, była tematem żywych rozmów w kuluarach, przyczem posłowie z BB rzucali gromy na „łupiskórstwo" ludowców. Ze strony przeciwnej zaś zauważono, iż był to **całkiem zwykły interes adwokacki**, przyczem koszta rejentalne przy parcelacji wynosiły tak wiele, że podobno poseł Brodacki **do całej sprawy dołożył.**

W dyskusji nad tym działem budżetu przemawiało kilku mówców, między nimi poseł **Małkowski** (Str. ludowe), poczem posiedzenie zamknięto.

We środę załatwione zostaną budżety ministerstwa pracy i robót publicznych.

# „Baba z BB" jako przewodnicząca

Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej po skandalicznem odrzuceniu przez BB wniosku o odczytanie memorjału Uniwersytetu Jagiellońskiego, referent poseł **Smulikowski** przystąpił do szczegółowej dyskusji. Zaproponował **odłożyć dyskusję nad „wstępem"** na koniec. Sprzeciwili się temu pp. **Kornecki** i St. **Dąbrowski**, przypominając, że w „wstępie" zostały ujęte przez rząd naczelne zasady wychowania publicznego, które wywołują zastrzeżenia; konieczne jest, by komisja ustaliła te zasady na początku dyskusji, a to po to, by społeczeństwo wiedziało, jaka ma być polska doktryna pedagogiczna.

Pomimo tego sprzeciwu przew. **Jaworska** drogą głosowania odroczyła debatę nad **„wstępem"** na koniec.

Krok ten jednak przewodniczącej okazał się bezskuteczny, gdyż przy artykule 1. który mówi o zadaniach szkoły powszechnej, ks. **Szydelski**, wchodzący obecnie w skład komisji oświatowej, zgłosił bez motywacji wniosek, aby dodać do przedłożenia rządowego, że wychowanie w szkołach powszechnych ma posiadać podstawy religijno-moralne. Wniosek ten poparli posłowie **Kornecki** i St. **Dąbrowski**, a p. Stefan **Dąbrowski** wygłosił przy tej sposobności dłuższe przemówienie.

Wiceminister **Pieracki** oświadczył, że rząd zasadniczo zgadza się na wychowanie religijne, ale uważa umieszczanie tego w ustawie za zbędne.

Referent **Smulikowski** wypowiedział się również przeciwko wnioskowi, zapowiadając **że klub BB** zajmie w tej sprawie **stanowisko przy innej okazji.**

W głosowaniu za wnioskiem wypowiedziało się tylko sześciu posłów, w tem pięciu z klubu nar. i jeden Ukrainiec.

Głosami BB przyjęto jedenaście pierwszych artykułów projektu.

# Wyborcom z Wieliczki do wiadomości

Na jednem z posiedzeń komisji prawniczej Sejmu podczas dyskusji nad wnioskiem PPS o usunięcie sądów doraźnych zabrał głos między innymi poseł dr. **Bierczyński**, adwokat z Wieliczki, członek t. zw. „grupy robotniczej" BB. Otóż ten pan adwokat i „obrońca robotników" wystąpił w **obronie sądów doraźnych** twierdząc, „iż postępowanie doraźne jest konieczne, nawet z punktu widzenia zapobiegawczego i dlatego rząd, wprowadzając we wrześniu sądy doraźne, kierował się troską o bezpieczeństwo kraju, z uwagi na rosnący kryzys gospodarczy."

W ten sposób poprzez sądy doraźne, poprzez karę śmierci chce p. Bierczyński walczyć z kryzysem gospodarczym. Do kompanji Kostka-Biernackiego przybył jeszcze jeden ochotnik: p. dr. Bierczyński, adwokat z Wieliczki. Niech o tem pamiętają obywatele wieliccy.

# Przegląd prasy

—o—

**NAGONKA NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI**

W nagonce na Uniwersytet Jagielloński wziął udział i **organ ks. Radziwiłła „Dzień Polski"**. Według tego dziennika konserwatywnego, jest wszechnica krakowska ośrodkiem politycznego teroru, — wywieranego na osoby prawomyślnie nastrojone.

Krótko mówiąc, panuje tam atmosfera **„senatokracji"**, gdyż właśnie senat ulega zgubnym wpływom. Takie informacje, nie wymieniając skąd posiada, jak twierdzi „Dzień Polski":

„Senat akademicki tej uczelni **pod wpływem pewnych osób i czynników politycznych (?)** uznał projekt nowego ustroju szkolnictwa za zły. To oczywiście wolno, lecz Uniwersytet Jagielloński poszedł nieco dalej; mianowicie, **narzucił wszystkim swym członkom zakaz indywidualnego zabierania głosu w sprawie projektu.** Jest to wielkie „novum" w życiu nauki polskiej, która nie miała dotychczas takiego precedensu. Niepodobna powstrzymać się od wyrażenia wielkiego zdziwienia, skąd podobne prądy, **trącące gwałceniem przekonań osobistych zawitały pod prastare mury najstarszej w Polsce krzewicielki nauki".**

„Czas", który tradycjonalnie posiada bliski kontakt z Uniwersytetem krakowskim, — odpowiada książęcemu organowi. Popierwsze co do rzekomego zakazu uczestniczenia w zjeździe, a raczej w konwentyklu warszawskim:

„Senat akademicki nie wydał żadnego „zakazu" uczestniczenia w nim, tylko zwrócił się (i to jeszcze przed rokiem), do wszystkich profesorów z prośbą, aby wstrzymywali się od występów w sprawach akademickich, któreby mogły uchodzić za wyraz opinji Uniwersytetu w tychże sprawach. Ta prośba sprawiła istotnie, że profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego nie wzięli udziału w zjeździe, który składał się z osób prywatnych, a zachodziła możliwość, że będzie traktowany jako zjazd przedstawicieli szkół wyższych. Tak go zresztą traktuje i „Dzień Polski" na podstawie swoich informacyj".

Dalej zaś pisze **„Czas"**:

„Senat akademicki wysłał **istotnie memorjał** do ministerstwa, do Sejmu i Senatu w sprawie reformy szkolnej (dotyczącej bardzo blisko wszystkich szkół wyższych) — ale jest absolutną nieprawdą, jakoby memorjał ten był uchwalony pod jakimkolwiek wpływem „czynników politycznych". Kto to pisze, nie zna tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego".

# Jak to było naprawdę z „inwigilowaniem" Piłsudskiego?

**POSEŁ PASCHALSKI I RZECZYWISTOŚĆ**

Sanacyjny poseł adw. Paschalski, stwierdził przed kilku dniami w Sejmie, że w okresie przedmajowym Piłsudski był „inwigilowany" w Sulejówku.

W odpowiedzi na to gen. Stanisław Haller, b. szef sztabu generalnego, zamieścił w „Głosie Narodu" oświadczenie pt. „Pomyłka posła Paschalskiego". Gen. Haller stwierdza, że w sprawie rzekomego szpiegowania Piłsudskiego toczył się proces por. Błońskiego. Proces ten nie został umorzony, lecz oddany sądowi honorowemu. Generał Haller stwierdza, iż orzeczenie sądu honorowego różni się zasadniczo od twierdzeń posła Paschalskiego w tej sprawie.

**TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!**

**OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO**

odbędzie

## pełne zebranie

wraz z kierownikami organizacyj dzielnicowych w Domu Robotniczym w sali TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.) w niedzielę 14 bm. o godz. 4 popoł. Referenci: tow. posłowie Ciołkosz i Żuławski.

# MEMORJAŁ

# Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego

## W SPRAWIE REFORM W SZKOLNICTWIE ŚREDNIEM WEDŁUG PROJEKTU „USTAWY O USTRAJU SZKOLNICTWA“ Z DNIA 13 STYCZNIA 1932

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, wniesiony do Sejmu w dniu 13 stycznia br. zawiera cały szereg zasadniczych zmian, dotyczących szkolnictwa średniego, odbiegających bardzo zasadniczo od dzisiejszego stanu rzeczy w tej dziedzinie, a tem samem dotyka pośrednio w wysokim stopniu interesów szkół akademickich, otrzymujących ze szkół średnich młodzież, jaką mają dalej kształcić. Na miejsce dotychczasowych przepisów o kształceniu młodzieży zapowiada wprowadzenie nowych, nieznanych i niewypróbowanych form uczenia. A to wszystko ma się stać bez dojrzałych dyskusyj oświetlających doniosłość i skutki dokonanych reform. Co więcej co do szeregu zmian zamierzonych, nie podobna na podstawie projektu wyrobić sobie zdania, jak one będą wyglądać w rzeczywistości. Projekt składa się bowiem z 59 artykułów, w których nieustannie odsyła się do mających z czasem wyjść rozporządzeń ministra i tym rozporządzeniom pozostawia on uregulowanie wielu najważniejszych zagadnień, normalnie we wszystkich państwach określanych przez ustawę. Takich rozporządzeń ministra przewiduje projekt 36, a sam ten fakt dostatecznie dowodzi, że jest to projekt ramowy nie dający bynajmniej jasnego obrazu, jak będą wyglądać w rzeczywistości zasadnicze nawet postanowienia zamierzonej reformy? Pozostawienie najważniejszych spraw rozporządzeniom przyszłych ministrów, często zmieniających się i skłonnych z natury rzeczy do ulegania różnym tendencjom i wpływom wprowadza do szkolnictwa stan niepewności i chwiejności, który nie może wyjść mu na dobre.

Stan taki byłby bardzo niebezpieczny dla wszystkich stopni szkolnictwa, a także i dla szkolnictwa wyższego, którego rozwój jest w wysokiej mierze zależny od stanu szkolnictwa średniego. Dlatego też Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaznajomiwszy się z treścią druku sejmowego Nr. 451, odczuwa potrzebę wystąpienia z pewnemi uwagami w sprawie tych ustępów projektu, które dotyczą ustroju szkolnictwa średniego. **Uniwersytet Jagielloński, który przez sześć stuleci odgrywał wybitną rolę w wychowaniu publicznem w Polsce, a przez wieki nawet niem kierował, był powoływany niejednokrotnie w dziejach przez rządy polskie, a również i przez rządy zaborcze, do wypowiadania swej opinji o zasadniczych sprawach organizacji szkolnictwa. Głos swój podnosił też nieraz, gdy mu potrzebę takiego wystąpienia dyktowało poczucie odpowiedzialności i troska o dobro publicznego wychowania.** Dlatego też i obecnie uważa za swój obowiązek rozważyć w niniejszym memorjale przynajmniej te ustępy projektu, co do których tak ze względu na interes publiczny, jak ze względu na bezpośrednią łączność ze szkolnictwem wyższem uważa za obowiązek wypowiedzieć swoje zdanie. Otrzymując ze szkoły średniej młodzież przeciętnie w 19-tym roku życia, zdane są szkoły akademickie wogóle (a Uniwersytet Jagielloński w szczególności) na pracę nad takim materjałem ludzkim, który uformowany został niezależnie od szkół akademickich. Nietylko opinja publiczna, ale i rządy obciążają szkoły akademickie odpowiedzialnością za przygotowanie specjalistów do wyższych placówek pracy zawodowej i państwowej. Niechajże nam będzie wolno zatem (choć **niezapytanym, wbrew dotychczasowej tradycji, przez ministerstwo**) wypowiedzieć nasze zdanie o tem, czy uważamy projektowany obecnie sposób przygotowania umysłowego rzesz młodzieży napływających do szkół wyższych za celowy i praktyczny z punktu widzenia szkół wyższych, powołanych do dalszego kształcenia tej młodzieży.

W niniejszych uwagach ograniczamy się li tylko do wypowiedzenia naszego zdania o projektowanych zmianach co do szkolnictwa średniego. Przepisy projektu, odnoszące się bezpośrednio do szkół akademickich, omówił Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w osobnym memorjale przesłanym do wiadomości pana ministra, a skierowanym równocześnie do ciał ustawodawczych przed kilku dniami. Oba te memorjały uzupełniają się wzajemnie i tworzą całość; ale pierwszy z nich zajmuje się przepisami odnoszącemi się bezpośrednio do szkół akademickich, drugi tą częścią projektu, która pośrednio tylko dotyczy szkół wyższych jako regulująca sposób kształcenia młodzieży, nim się młodzież do szkół wyższych dostanie. Oba memorjały zostały przesłane panu ministrowi W. R. i O. P. oraz panom marszałkom Sejmu i Senatu z prośbą o zakomunikowanie ich ciałom ustawodawczym, względnie ich komisjom oświatowym.

### I. OBCIĘCIE SZKOŁY ŚREDNIEJ O DWA LATA

Projekt znosi dzisiejsze gimnazjum 8-klasowe, aby je zastąpić szkołą 6-klasową, podzieloną na 4-klasowe gimnazjum i 2-klasowe liceum. Główną cechą tej reformy jest skrócenie czasu kształcenia ogólnego o 2 lata (a to obejmujące 11-ty i 12-ty rok życia). Nauka w tych dwóch latach skierowana jest do szkoły powszechnej drugiego „szczebla“ programowego, tj. V i VI klasy. Te dwa lata nauki będą **niewątpliwie bezcelowe i stracone dla ogólnego wykształcenia młodzieży,** która ma następnie iść do gimnazjum.

A to z następujących powodów:

1) Programy drugiego szczebla szkoły powszechnej w większości przedmiotów liczą się i będą się zawsze liczyć z bezpośredniemi zadaniami szkoły powszechnej, która swemu uczniowi musi dać pewną ilość wiadomości sumarycznych. (Dla przykładu nauka geografji w V-tej i VI klasie szkoły powszechnej musi dać w krótkim czasie pospieszny skrót całej geografji fizycznej i gospodarczej wraz z obrazem wszystkich części świata — to samo ponownie będzie musiał przerabiać uczeń w gimnazjum; nauka historji obejmuje ogólnikowe wiadomości z historji powszechnej, od starożytności poczynając — to samo ponownie będzie uczeń przechodził w gimnazjum; nauka języka obcego w szkole powszechnej w klasie V i VI, zresztą zazwyczaj ograniczona do języka niemieckiego, **jest tak nisko postawiona, że pod tym względem owe dwa lata przeważnie są stracone).**

2) Także i metoda nauczania, jedynie dopuszczalna na poziomie szkoły powszechnej, nie obliczona na teoretyczne wyrobienie, uniemożliwi należyte wyzyskanie owych dwóch lat dla ogólnego rozwoju umysłowego. Szkoła powszechna, z której w najlepszym razie 10% młodzieży przechodzi na stopień średni, nigdy nie będzie mogła zrezygnować z przystosowania swych metod i programów, tempa i całej atmosfery do 90% swoich uczniów.

3) Dodajmy, że przepełnienie wyższych klas szkoły powszechnej, z powodu łączenia ich z sąsiedniemi będzie z konieczności, dochodzić do rozmiarów, w których wogóle niepodobna należytą pieczołowitością otoczyć rozwój umysłowy uczniów.

4) Wreszcie: jeśli pominiemy najlepiej postawione szkoły powszechne wielkich miast, to w przeciętnej szkole dobór i poziom nauczycielstwa (nie mówiąc już o **mizerji pomocy szkolnych)** jest notorycznie znacznie niższy od nauczycielstwa szkoły średniej, kształconego w Uniwersytecie. — **W przeważnej więc ilości szkół owe dwa lata nauki w przyszłości wypełni uczniowi gorszy niż dotąd nauczyciel i niższe kulturalnie i umysłowo otoczenie.**

### II. CZTERO-KLASOWE GIMNAZJUM

Otrzymawszy młodzież w zasadzie w 13 r. życia, zupełnie nieprzysposobioną do abstrakcyjnego myślenia, ma jej cztero-letnie gimnazjum dać wykształcenie ogólne. **Nie da się pomyśleć żaden odpowiedni i należyty program, któryby na takiej podbudowie mógł spełnić w tak krótkim czasie swoje zadanie,** tembardziej, że projekt narzuca temu gimnazjum jeszcze uwzględnianie „praktycznych potrzeb życia“ i wyrabianie „sprawności w stosowaniu wiedzy do zjawisk codziennych“.

W żadnym przedmiocie tego gimnazjum nie będzie można poruszyć zagadnień głębszych i trudniejszych, a więc sprzyjających prawdziwemu rozwojowi kulturalnemu wobec tego, że młodzież kończyć je będzie **w 16-ym roku życia i potem** — wyjąwszy swoją pewną specjalność — **już z innemi przedmiotami ogólnie kształcącemi się nie spotka.** W Krakowie, gdzie przed wojną istniały szkoły odpowiadające programowi gimnazjalnemu projektu, tak zw. szkoły wydziałowe 10-klasowe, mamy żywo w pamięci obraz wykształcenia średniego, zamkniętego w ramach czterech klas: absolwentki tych szkół stały bez porównania niżej od poziomu swych rówieśnic kończących szóstą klasę gimnazjalną. Odpowiadały one mniej więcej poziomowi uczenic czwartej klasy gimnazjalnej, mimo, że szkoły te posiadały doborowe siły nauczycielskie i niezły materjał uczniowski.

Do projektu nie dołączono programu dla cztero klasowego gimnazjum (mimo że ministerstwo go opracowało i że bez niego niepodobna nabrać wyobrażenia, jak w nim mogą być rozłożone i zużytkowane przedmioty ogólnego kształcenia). Wiadomo tylko, że będzie w tym programie łacina, ale ze znamiennym dodatkiem: „wyjąwszy szkoły, — które minister zwolni od łaciny“. **Łacina, której ma się nauczyć w czterech latach, obciąży program bardzo poważnie, a nie przyczyni się do ogólnego wykształcenia.** Doświadczenia z dzisiejszego gimnazjum humanistycznego, gdzie łaciny uczy się przez lat pięć, pokazują, że nauka łaciny ograniczona do takiej ilości lat, nie przynosi zamierzonych rezultatów. Z czterech lat dwa lata muszą być obrócone na pośpieszną naukę gramatyki, lektura zaś autorów, na którą zostaje lat dwa, nie zapewni ani ich znajomości, ani nie da wyobrażenia o kulturze klasycznej i humanistycznej; **będzie to przedmiot zmarnowany dla rozwoju umysłowego i czas stracony.** Literatura polska lub historja, zakończona przy poziomie umysłowym 16-go roku życia, nie spełni nawet swego celu społeczno-narodowego: przywiązania przyszłej inteligencji do przeszłości narodowej.

Myśl stworzenia typu szkoły średniej dla tej młodzieży, która nie pójdzie do szkół akademickich, jest zdrowa i celowa, ale złączenie w jednej szkole masy młodzieży, która ma na niej skończyć ogólne wykształcenie z temi, którzy dalej będą studjować, odbije się szkodliwie na jednych i drugich: pierwszych obciąży niepotrzebną łaciną, drugim da za mało. **Będzie to szkoła licha, niezdolna do dostarczenia społeczeństwu warstwy inteligentnej.** Tymczasem nadanie absolwentom takiego „gimnazjum“ szerokich uprawnień zapełni życie publiczne w Polsce, zwłaszcza urzędy i wojsko **warstwą pretensjonalną a niedokształconą i ściągnie życie kulturalne na niski poziom.**

### III. LICEUM 2-KLASOWE

Zapowiedziany podział liceum na kilka różnorodnych wydziałów według „grup przedmiotów“, pozwala przewidywać, że to będą studja specjalne mające przygotowywać do poszczególnych studjów wyższych. Nie będzie to już w swych podstawach szkoła ogólnie-kształcąca. Uczeń wydziału filologicznego już nie będzie miał do czynienia z matematyką ani naukami przyrodniczemi; na odwrót, uczeń wydziału matematycznego lub przyrodniczego zapewne **nie usłyszy już o historji ani literaturze;** wreszcie uczeń wydziału neofilologicznego będzie ograniczony do jeszcze ciaśniejszej specjalizacji. Jeśliby się zaś dla zaradzenia tym brakom uzupełniało programy poszczególnych wydziałów innemi przedmiotami, to zrobi się z tego **twór bardziej chaotyczny od dzisiejszych dwóch najwyższych klas gimnazjalnych.**

Zresztą i zamierzona specjalizacja w niektórych grupach przedmiotów budzi poważne obawy: Uniwersytet od wpisującego się na jego fakultet nie oczekuje przygotowania specjalnego, **ale solidnego przygotowania ogólnego,** na którem studjum akademickie w szybkiem tempie powinno rozwinąć specjalizację. Jak np. można sobie wyobrazić specjalizację liceum obliczoną na przyszłego studenta prawa?

Projekt wychodzi z założenia, **że wystarczy dopiero w dwóch ostatnich latach średniego kształcenia mieć oko zwrócone na studja wyższe,** bo „teoretyczno-naukowe nastawienie w większym stopniu powinno mieć miejsce dopiero po ukończeniu 17 roku życia“. **Jest to mylna rachuba. Jeśli** się przez odpowiednie metody i programy w kilku poprzedzających latach nie przygotuje młodzieży do abstrakcyjnego myślenia (a czteroklasowe gimnazjum nie jest zdolne do tego), **to lata licealne same nie wystarczą przy konieczności opanowywania materjału specjalnego a bardzo obfitego.** Nie można się tu łudzić analogją do francuskiej klasy najwyższej tak zw. „filozofji“ czy „matematyki“, gdyż tam się buduje na bardzo gruntownej nauce dwóch cykli niższych, trwających lat sześć, organicznie z sobą złączonych i to przy metodzie wyrabiającej od początku myślenie teoretyczne i przy ostrej selekcji młodzieży od najniższych klas.

Używając dla wyższego gimnazjum nieokreślone nazwy „liceum“, niesłusznie powołuje się projekt na tradycje polskie. W Polsce nazwę liceum stosowano dawniej (np. zamojskie, warszawskie, krzemienieckie) li tylko do zakładów, łączących w sobie wyższy stopień kształcenia średniego z cze-

ścią studjów uniwersyteckich; przed wojną zaś światową — do zakładów żeńskich, nie dosięgających pełni programu gimnazjalnego.

### IV. SELEKCJA W SZKOLE ŚREDNIEJ

Projekt chlubi się tem, że do gimnazjum otwiera drogę najszerszej masie po ukończeniu sześciu klas szkoły powszechnej, przyczem nie przewiduje żadnych egzaminów wstępnych. Pod tym względem gimnazjum stać się ma automatyczną kontynuacją szkoły powszechnej. Będzie przeładowane liczebnie i zasypane tłumem, w którym pod względem zdolności i przygotowania nie poczyniono doboru. Niema też w projekcie przepisu, aby ukończenie tego gimnazjum zależało **od jakiegokolwiek egzaminu.**

Natomiast przewiduje się wydatniejszą selekcję przy dopuszczaniu do liceum, nieokreśloną wprawdzie w projekcie żadnym rodzajem egzaminu, ale faktem, że licea nie będą stanowić normalnej nadbudowy gimnazjów, że ich zatem będzie mniej i że będą skupione w większych środowiskach, — gdzie jest więcej gimnazjów. **Kryje się w tem niebezpieczeństwo uprzywilejowania tylko sfer miejskich i to zamożnych.** Syn chłopski, aby się dostać na studja wyższe, musi po skończeniu swej szkoły wiejskiej iść do miasteczka na drugi szczebel dwuletni, potem do miasta powiatowego na czteroletnie gimnazjum, potem do większego miasta, do liceum, aby wreszcie dostać się do miasta uniwersyteckiego. Tak projekt, unikając selekcji przez egzamina dające najlepsze pole wyboru dla zdolniejszej młodzieży, wprowadza selekcę **uzależnioną od miejsca zamieszkania i zamożności.** Następstwem reformy będzie między innemi taki fakt, że liceum pedagogiczne, z którego ma wychodzić nauczyciel wiejski, będzie głównie zapełnione przez żywioł miejski, wątpliwe, czy dla tego celu najlepszy.

### V. ZAMKNIĘCIE 8-KLASOWYCH GIMNAZJÓW FILOLOGICZNYCH

Projekt odznacza się niebywałą w polityce oświatowej państw współczesnych bezwzględnością: na rzecz ustroju niewypróbowanego, którego zarys ogólnikowy wymyka się z pod gruntownej oceny jako niedość wypełniony treścią (z powodu nieogłoszenia programów), niszczy ustrój dotychczasowy choćby wadliwy, ale przecież zapewniający pewne rezultaty pomyślne. Projekt przewiduje za sześć lat likwidację wszelkich szkół innego ustroju, a już z najbliższym rokiem szkolnym ma się zacząć likwidacja 8-klasowego gimnazjum filologicznego, którego kilkanaście zakładów istnieje w byłym zaborze austrjackim i pruskim wskutek usilnych zabiegów rodziców i społeczeństwa. **Przykro dotyka fakt, że w narodzie o tradycjach humanistycznych wbrew życzeniu społeczeństwa, bez żadnej rzeczowej racji, zamykać się ma te zakłady, dostarczające, jak to w Uniwersytecie Jagiellońskim nieraz stwierdzono, najlepiej przygotowaną młodzież do studjów uniwersyteckich.**

W uzasadnieniu artykułu 7 projekt powołuje się na to, że Polska „musi się liczyć ze stanem istniejącym w państwach europejskich, przedewszystkiem sąsiednich". Dlaczegóż projekt w stosunku do szkoły średniej nie liczy się ze stanem w państwach sąsiednich, które obok prób z gimnazjami skróconemi zachowały 8-o, a nawet 9-klasowe gimnazjum (Prusy)? Dlaczego pod tym względem **zmuszone ma być społeczeństwo raczej do solidaryzowania się z naszym wschodnim sąsiadem?** — Bezwzględne zamykanie 8-klasowych gimnazjów nie może u nas być kompensowane nawet przez inicjatywę prywatną społeczeństwa, wobec zastrzeżenia ministrowi określania organizacji i programów wszystkich szkół i pozostawienia **tylko jemu** swobody zakładania szkół eksperymentalnych.

### VI. TRUDNOŚCI FINANSOWE I SPOŁECZNE

Wreszcie należy zauważyć, że ustawa ma być wedle założenia projektu wykonaną w ciągu sześciu lat, licząc od 1 lipca 1932 roku. Pewną jest rzeczą, że urzeczywistnienie jej będzie musiało dużo kosztować. Jak wygląda jej przygotowanie finansowe, niewiadomo. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że mogą pod tym względem powstać poważne trudności. Oby tylko nie wstrzymały tak radykalnej przebudowy naszego szkolnictwa na początku lub w połowie drogi, bo byłby to stan rzeczy z wszystkich najgorszy.

Trzeba się również liczyć z tem, że urzeczywistnienie projektu musi pociągnąć za sobą poważne **redukcje obecnego personalu nauczycielskiego** w szkołach średnich ogólno-kształcących oraz utrudnić znalezienie pracy studjującym obecnie na wydziałach filozoficznych, zwłaszcza w dziedzinie humanistyki, jak i tym, którzy będą w przyszłości tam napływać w liczbie znacznie wyższej, niż dotąd, a to z powodu tych wielkich ułatwień, jakie wprowadza projekt, o ile chodzi o wstęp do szkół wyższych w charakterze studentów zwyczajnych.

Wszystkie poruszone powyżej wątpliwości są zagadnieniami doniosłemi, wymagającemi wszechstronnego i rzeczowego rozważania ze względu na przyszłość naszej oświaty. Niestety, **nie dano całom kompetentnym sposobności do wzięcia udziału w dyskusji.**

Fakt, że na komisji oświatowej Sejmu w dniu 28 i 29 stycznia wysłuchano przemówień pp.: Kwiatkowskiego, Drzewieckiego, Nawroczyńskiego, Arnolda i Kapuścińskiego — nie może być uważany ani co do sposobu ich powołania, ani co do zawezwania ich w ostatniej chwili za ekwiwalent opinji ciał fachowych. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uważa też za wielką lukę w przygotowaniu ustawy, że nie zasięgnięto opinji szkół wyższych w tej sprawie i to opinji szkół jako takich, a nie choćby kilku profesorów. Aby choć w części wypełnić tę lukę Senat Akademicki przesyła ministerstwu niniejszy memorjał, prosząc o wzięcie go pod rozwagę, zanim jeszcze izby ustawodawcze przystąpią do głosowania nad projektem.

# Jeszcze słówko o staroście nowogródzkim

P. starosta Hryniewski — ów wielbiciel p. wojewody Kostka-Biernackiego, który tak słodko, jak podawaliśmy, wyrażał się o swoim szefie — dawniejszemi laty miał, jak przypomina „Gazeta Warszawska", posadę w Warszawie u cukierników przy ul. Mokotowskiej.

Obecnie stoi niezłomnie na szerszej platformie ideowej, niż jakieś banalne frazesy, iż cukier krzepi... Krzepią, podkreśla, wzory wielkich mężów! A taką wielkość — dodaje — ma się tak blisko, że ręką, a raczej czołem dosięgnąć jej można. A że kością z kości strzeleckich jest p. Kostek-Biernacki, więc strzelcy wraz: swój do swego po wzory.

Polska Kostków, Demantów, Hryniewskich, Wilków — czy marzył kto o takiej?

# Wiadomości polityczne

—o—

### O OBYWATELSTWO NIEMIECKIE DLA HITLERA

Hitler przecież będzie kandydował na prezydenta Rzeszy, do czego musi mieć obywatelstwo niemieckie. Sfery protegujące Hitlera zwróciły się do Hindenburga, aby mu ułatwił uzyskanie obywatelstwa. W sferach rządowych mówią, że nie będzie się mu robiło trudności, byle tylko wniósł odpowiednio umotywowane podanie, które zostanie załatwione w trybie przyspieszonym. Hitler zwleka jednak z wniesieniem podania, aby wywołać wrażenie, że robi mu się trudności, których w rzeczywistości niema. Najzabawniejszem w tej historji jest to, że Hindenburg ma pomóc swemu kontrkandydatowi.

### CISZA OKOŁO REPARACYJ

Po wielkim hałasie, który wywołała w styczniu br. sprawa reparacyj wskutek kategorycznego oświadczenia Niemiec, że nie będą płacić, nastąpiła około tej sprawy zupełna cisza. Zapowiedziana konferencja międzynarodowa została odłożona, o rokowaniach między gabinetami nic nie słychać. Tylko w Genewie, korzystając ze spotkania się na konferencji rozbrojeniowej, pogadali ze sobą pp. Tardieu i Brüning z tym skutkiem, że francuski polityk odniósł wrażenie, że jego kolega niemiecki stoi pod naciskiem opinji swego kraju, który o płaceniu słyszeć nie chce. A tymczasem 1 lipca kończy się „rok Hoovera" i co wtedy się stanie? Czy nastąpią sankcje, jakiemi grozi francuska prasa nacjonalistyczna, czy też dyplomaci znajdą mniej drastyczne wyjście?

### 75-LETNI AMBASADOR

Ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie w miejsce gen. Dawesa mianowany został dotychczasowy minister skarbu Mellon, liczący 75 lat. Prasa amerykańska zachodzi w głowę, co mogło skłonić takiego starca do objęcia stanowiska, które naprawdę nie jest synekurą, gdyż wymaga ciężkiej pracy. Względy materjalne nie mogą tu odgrywać roli, gdyż Mellon jest jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce, posiadaczem kilkuset miljonów dolarów. Przypuszczają, że Hoover chciał pozbyć się Mellona z Waszyngtonu, ponieważ tenże zbyt zimno traktuje ponowną kandydaturę Hoovera.

**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

# Z SALI SĄDOWEJ

—o—

### ROZPRAWA O KOMUNIZM

Wczoraj toczyła się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie pierwsza w obecnej kadencji rozprawa polityczna. Na ławie oskarżonych zasiedli Jakób Horowitz (lat 31), Eljasz Horowitz (lat 29) i Majer Wiesenfeld (lat 29), wszyscy współwłaściciele fabryki wody sodowej w Brzesku, oraz Haim Reifer (lat 27) robotnik zatrudniony w tejże fabryce — pod zarzutem zbrodni zdrady głównej z § 58 uk. Policja brzeska na skutek poszlak przeprowadziła rewizję we wspomnianej fabryce, w której znaleziono 3 paczki odezw komunistycznych. Na wczorajszej rozprawie właściciele fabryki wyparli się winy, twierdząc, że odezwy do nich nie należały i odezw tych nie widzieli. Sensację wywołało zeznanie oskarżonego Reifera, że on jeden odezwy te w noc przed aresztowaniem ukrył we fabryce, a reszta oskarżonych nic o tem nie wiedziała. Zataił to dotąd z obawy przed zemstą komunistów. Po przesłuchaniu szeregu świadków rozprawę odroczono. Przewodniczył rozprawie wiceprez. sądu dr. Hubl, oskarża dr. Szypuła, bronią adwokaci Aleksandrowicz, Knebel i Kohane.

### ECHA WYBORÓW BRZESKICH TOW. SZUMSKI SKAZANY NA 3 MIESIĄCE ARESZTU

We wtorek 9 bm. odbyła się w *Wieliczce* rozprawa przed Sądem grodzkim przeciw tow. drowi *Szumskiemu*, oskarżonemu o podburzające przemówienia na zgromadzeniach w Wieliczce i Jaśle. Na jednem z tych zgromadzeń *w okresie przed wyborczym* aresztowano tow. Szumskiego i przetrzymano przez jakiś czas w areszcie śledczym.

Świadkowie oskarżenia konfidenci, policjanci i urzędnicy starostwa, potwierdzili dosłownie (!) doniesienia organów policyjnych, natomiast szereg świadków obrony, słuchanych pod przysięgą zaprzeczył naprowadzonym faktom. Ciekawem było zeznanie św. Rossa, urzędnika starostwa, który z przemówienia oskarżonego nic nie pamiętał, z wyjątkiem słów, zawartych w doniesieniu policyjnem. Zaofiarowane przez obrońcę tow. mgr. Z. *Grossa* dalsze dowody sąd odrzucił i po wywodach stron uznał oskarżonego winnym występku z § 300 i przekroczenia z § 488, 491, 492 uk. oraz art. V. ust. z dn. 17 XII. 1862 r. i na tej podstawie skazał go na 3 miesiące aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

### UŁASKAWIENIE ZASĄDZONEGO PRZEZ SĄD DORAŹNY W KATOWICACH

Jak wczoraj donieśliśmy, sąd w Katowicach przeprowadził w poniedziałek 8 bm. pierwszą rozprawę w trybie doraźnym przeciw Klemensowi Szkudle, oskarżonemu o podwójne morderstwo. Sąd zasądził Szkudlę na śmierć. We wtorek miała się odbyć egzekucja, gdyż na prośbę do p. prezydenta Rzplitej o łaskę, nie nadeszła w przepisanym terminie żadna odpowiedź. — Już poczyniono przygotowania do egzekucji, już kat Maciejowski przybył do Katowic samolotem, gdy nadeszła telefoniczna wiadomość, że p. prezydent Szkudlę ułaskawił. Kat powrócił do Warszawy. Szkudlę zaś przewieziono do jednego z większych więzień dla odbycia dożywotniej kary.

### Z ZA KULIS SANACJI MORALNEJ W GRYBOWIE

W dniu 2 stycznia przed sądem grodzkim w Grybowie odbyła się ciekawa rozprawa o zniesławienie z oskarżenia prywatnego mgr. T. Kachnikiewicza, sekretarza Tymcz. Wydziału Pow., przeciwko działaczom sanacji, inż. Kazimierzowi Wieniawie-Długoszowskiemu i Józefowi Albinowi, insp. pow. PZUW. Rozprawa z uwagi na przedmiot, okoliczności, tło sporu i osoby zainteresowane, jak również zeznania świadków oskarżenia, powołanych wyłącznie z pośród Zarządu miejscowego BB. obfitowała w szereg pikantnych momentów. Ujawniła też mimowoli kulisy niezdrowej atmosfery insynuacyj i denuncjacyj, panującej w obozie grybowskiej sanacji.

Między innemi zaraz na wstępie niepozbawiony pieprzyka sensacji był incydent wstydliwego uchylenia się przez osk. Albina od podania stanu swego wykształcenia, oraz przedewszystkiem oświadczenie zastępcy oskarżyciela prywatnego apl. dra Tyszkiewicza, złożone w interesie prawdy, że oskarżony Albin (uprzednio nieukończony praktykant krawiecki w Tarnowie i maruder I brygady, zawodowy obecnie referendarz „moralności" sanacyjnej w Grybowie) mimo stanowczych zaprzeczeń był sądownie karany, obecnie zaś toczy się sprawa o popełnienie zbrodni, na co zaofiarowano przedłożenie materjałów dowodowych. Sensacyjność tych ujawnień rośnie,

jeśli podkreślimy fakt, że tenże p. Albin był zastępcą honorowym ówczesnego pułkownika Wieniawy-Długoszowskiego w sprawie z drem N., brat jego znów Kazimierz był zastępcą p. Albina w sprawie z p. Ś.

Zeznawali obciążająco: prezes BB dyr. P. Passowicz, rejent St. Garduła i nauczyciel Korzeń. Bronił dr. Janiga z Tarnowa. Po parogodzinnej emocjonującej rozprawie dalszą sensację wywołała zapowiedź dra Tyszkiewicza ujawnienia istoty życia i mistycznych źródeł dochodów tutejszej sanacji.

### PROCES B. POSŁA KOM. ŻARSKIEGO

W swoim czasie głośnym był proces b. posła Żarskiego, który wyrokiem sądu okręgowego w Łodzi za usiłowane zabójstwo policjanta w czasie jednego z wieców skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia. Wyrokiem warszawskiego sądu apelacyjnego Żarski został uniewinniony, lecz od tego wyroku odwołał się do Sądu najwyższego prokurator, domagając się uchylenia uniewinniającego wyroku. Sąd Najwyższy skargę uwzględnił i wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania sądowi apelacyjnemu w innym składzie sędziów. Wobec tego sprawa znalazła się ponownie na wokandzie sądu II instancji, który wydał tym razem wyrok skazujący b. posła Żarskiego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Niezależnie od tej sprawy b. poseł Żarski odbywa karę za przynależność do partji komunistycznej.

### SKAZANY RZUCIŁ KRUCYFIKS W PROKURATORA

W dniu 20 kwietnia ub. r., na sali Nr. 4 sądu okr. w Warszawie rozważano sprawę 23-letniego Stanisława Marona i 25-letniego Henryka Polawczaka, wielokrotnie karanych za kradzieże, oskarżonych o rozbój. Gdy przewodniczący sędzia Szyszko odczytał wyrok, skazujący obu napastników po 3 lata więzienia, oskarżony Maron błyskawicznym ruchem przeskoczył balustradę ławy dla oskarżonych, podbiegł do stołu sędziowskiego, chwycił stojący na stole metalowy krucyfiks i z całej siły cisnął nim w wiceprok. Tadeusza Cybulskiego, który dzięki temu, że w porę nachylił się, uniknął ciężkiego poranienia. O sile uderzenia świadczy złamany fotel i pęknięty krzyż na cztery części. Oszalałego Marona z trudem obezwładnili policjanci, którzy nie zdołali zapobiec błyskawicznemu działaniu Marona.

W sądzie okr. w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Popowskiego, odbyła się rozprawa przeciwko Maronowi o usiłowane zabójstwo prokuratora. Maron, do winy nie przyznał się, dowodząc, iż nie pamięta, jak się to wszystko stało. Przed sądem przesunęli się świadkowie, a w ich liczbie cały komplet sądzący poprzednią sprawę Marona. Powołani lekarze-psychjatrzy orzekli, iż Maron jest typem psychopatycznym i że w momencie inkryminowanym działał z ograniczoną poczytalnością. Po półgodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Marona na 4 lata ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa osoby urzędowej w chwili pełnienia czynności służbowych.

# Pułkownik Pilarz w walce z PPS

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

**Tarnów,** 9 lutego.

Nowy dyrektor Kasy chorych w Tarnowie, pułkownik **Pilarz**, przeniesiony do Tarnowa z Radomia, nie miał już możności przeprowadzenia rugów personalnych, bo wszyscy — kto nie wierzył w brodę jedynego proroka Mahometa — zostali już przez poprzedniego komisarza wyrzuceni z pracy. Pozostało w Kasie jedynie kilku członków PPS, których nie dało się usunąć, gdyż byli stabilizowani.

Zabrano się do nich dopiero teraz, na podstawie nowego statutu, nadanego Kasie chorych przez generał-ministra Hubickiego od dnia 1 stycznia 1932. Statut ten w jedną całość połączył dotychczasowych pięć Kas (Tarnów, Bochnia, Pilzno, Mielec, Dębica) i siedm powiatów.

Teraz otwarła się możliwość **przenoszenia pracowników!** I rzeczywiście, z dniem 15 lutego br. przeniesieni zostali: tow. Stanisław **Żarek** do Bochni, tow. Franciszek **Ziemiowski** do Dębicy i tow. Leonja **Szwagierówna** do Mielca.

Przeniesienia te nie były konieczne, ani potrzebne ze względów organizacyjnych, czego dowodem, że jednocześnie z Bochni, Dębicy i Mielca poprzenoszono do Tarnowa tamtejszych pracowników, co oczywiście dla nich stanowi niebosiężny awans. Możliwe, że p. pułkownik uważa, że w Kasie chorych tak jak w wojsku należy ludzi co pewien czas przenosić z miejsca na miejsce, dla samej zasady, aby się nie zasiedzieli zbyt długo. My jednak jesteśmy zdania, że przyczyny przeniesienia tow. Żarka, Ziemiowskiego i Szwagierówny są natury wyłącznie i czysto **politycznej.**

Ostatnie to pociągnięcie tarnowskiej sanacji w walce z PPS budzi dziwne refleksje. Naturalnie tarnowskie organizacje żegnają przeniesionych **z największym żalem,** bo włożyli oni długie lata pracy w rozwój ruchu robotniczego w Tarnowie. Ale czy ta nowa szykana zdoła zniszczyć tarnowską PPS?

Jeśli tak myślał p. pułkownik, to radzimy mu, by sięgnął do „Pana Tadeusza". Tam znajdzie dla siebie odpowiedź w księdze VII, wiersz 503.

Do robotników tarnowskich strzelano z karabinów maszynowych w listopadzie 1923, strzelano potem 10 września 1930 r. Nic to nie pomogło. **PPS rośnie w siły wśród klasy pracującej i nawet Pilarz na to nic nie poradzi!**

Przeniesieni zaś towarzysze będą na nowych swych placówkach w miarę swych sił dalej pracowali dla zwycięstwa socjalizmu!

* * *

Za pośrednictwem agencji PAP prostuje sanacja rzekomo nieścisłe wiadomości w sprawie uprawnień i **uposażeń nowomianowanych komisarzy** Kas chorych. W komunikacie tym czytamy:

„Stanowisko komisarza Kasy chorych nie może być uważane za posadę w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż wynagrodzenia otrzymywane przez komisarzy, które wynoszą zależnie od wielkości Kasy 100 do 300 złotych miesięcznie, nie mogą stanowić źródła utrzymania."

Skoro jednak tenże komunikat twierdzi, że „rola komisarzy została ograniczona do zakresu funkcyj rady zarządzającej", to my przypominamy, że socjalistyczny zarząd Kasy chorych w latach 1921—1928 nie **pobrał ani jednego grosza** za swe funkcje.

„Nas atoli niewiele interesuje, ile bierze p. Pilarz jako komisarz. My chcielibyśmy wiedzieć, ile bierze p. Pilarz **jako dyrektor?**

# Afera Ciunkiewiczowej

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy naczelnik wydziału śledczego p. nadkomisarz Polak, który bawił tam przez kilka dni i prowadził śledztwo w kierunku ustalenia, w jakich sferach obracała się w Warszawie Ciunkiewiczowa, co u niej zauważono z biżuterji i futer. Jakkolwiek wyniki tamtejszych badań trzymane są w ścisłej tajemnicy, to jednak dowiadujemy się, że o jakimkolwiek sensacyjnym zwrocie śledztwa w kierunku kradzieży dotychczas niema mowy. Władze śledcze nie natrafiły dotąd na żadne ślady, któreby kierowały sprawy na tory kradzieży. Również wychodzi na jaw, że wersja prasy warszawskiej, jakoby naczelnik wydziału śledczego udzielał wywiadu dziennikarzom warszawskim — nie odpowiada prawdzie.

Doniosłe natomiast znaczenie dla śledztwa posiadają wiadomości, jakie wczoraj nadeszły z urzędu granicznego w Zbąszyniu, który stwierdził, że nie zauważono ostatnio, aby granicę przekraczała jakakolwiek osoba, posiadająca tak wielką ilość futer i biżuterji, jak to zgłoszono w doniesieniu o kradzieży w Grand-Hotelu. Nieścisłą jest także informacja o mającem nastąpić zwolnieniu Ciunkiewiczowej z aresztu śledczego za kaucją 100 tysięcy złotych. Jak się dowiadujemy, w obecnym stanie śledztwa niema mowy o wypuszczeniu Ciunkiewiczowej na wolność nawet za kaucją. Sędzia śledczy dr. Wątor przesłuchał onegdaj Ciunkiewiczową, która przebywa nadal w szpitalu więziennym. W stanie zdrowia jej nastąpiła poprawa, temperatura zupełnie ustąpiła.

—ooo—

# KRONIKA

## TUR

### WYKŁADY TUR

**U tramwajarzy** (Podgórze, pl. Serkowskiego) we czwartek 11 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt tow. mgr. **Zygmunta Grossa**: „Przesilenie polityczne we Francji".

**Zwierzyniec** (TUR) we czwartek 11 bm. o godz. 7 wiecz. tow. Adam Polewka: „Kobieta i jej rola w życiu".

**Czarna Wieś** (u Schlanga) we czwartek 11 bm. o godz. 7 wiecz. tow. Haubenstock: „Mandżurja".

**Dom Robotniczy w Podgórzu** (ul. Smolki) w piątek 12 bm. o godz. 7 wiecz. tow. dr. Feliks Gross: „U początków społeczeństwa i rodziny".

**U kolejarzy** (ZZK, ul Warszawska 15) w sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt tow. dra R. Szumskiego pt. „Światła i cienie rządów koalicyjnych".

**Łobzów** w sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. tow. Mieczysław Drobner: „Jak powstał świat?"

—ooo—

SAMOCHÓD WOJSKOWY WJECHAŁ NA DOROŻKĘ. Dnia 9 lutego wieczorem, wojskowy samochód osobowy Nr. 4 prowadzony przez szeregowca Cieślika z V dyonu samochodowego w Dąbiu najechał na stojącą przy ul. Starowiślnej dorożkę Fr. Slepaka. Wskutek najechania zostały złamane dyszle, a koń pokaleczony. — W tym samym dniu samochód ciężarowy Kr. 96754 prowadzony przez kierowcę Piekarskiego, przejeżdżając ul. Starowiślną zawadził o latarnię gazową, która została zniszczona.

NAGŁY ZGON. Dnia 9 lutego przyjechała na stację kolejową Kraków—Grzegórzki 62-letnia Teresa Ptak, która zasłabła w pociągu osobowym w czasie jazdy. Przed przybyciem lekarza pogotowia ratunkowego zmarła. Zamieszkała ona była w Mścijowicach (pow. Kraków).

KRWAWE ŻNIWO „OSTATKÓW". Wczoraj o godz. 4 nad ranem wezwano pogotowie ratunkowe do Kosocic, gdzie w czasie zabawy zostali pokłuci nożami i pobici przez nieznanych osobników z Piasków Wielkich Stef. Pietruszka (lat 37) i Jan Pietruszka (lat 26) obaj stolarze, oraz Daniel Pietruszka (lat 39) kupiec, który padł trupem na miejscu, przebity nożem w serce. — Również o godz. 4 rano zgłosił się na pogotowie ratunkowe Edward Solarz (lat 23), stolarz, ciężko pokaleczony nożami. Po opatrzeniu umieszczono go w szpitalu. — O godz. 6 m. 50 rano przywieziono na stację pogotowia ratunkowego Tad. Nawrockiego, studenta UJ., który pchnięty został przez swego kolegę na samochód, skutkiem czego pokaleczył się od rozbitej szyby. — Na moście dębnickim skutkiem pośliźnięcia się upadł 58-letni Kaz. Pwajol, bezrobotny, doznając złamania kości podudzia nogi lewej. Opatrzyło go pogotowie i odwiozło do szpitala na oddział chirurgiczny.

PRZYTRZYMANY ZA WŁAMANIE POKALECZYŁ SIĘ NOŻEM. W dniu 9 lutego po południu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Józefińską do Komisarjatu V policji, gdzie przytrzymany i przesłuchiwany pod zarzutem kradzieży z włamaniem J. Golik, nożykiem do golenia pokaleczył sobie piersi w chwili, gdy przebywał w ustępie. Lekarz pogotowia opatrzył Golika i pozostawił w aresztach policyjnych.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i jutro dwa przedstawienia po cenach zniżonych. Dziś „Baltazar" L. Marchanda, jutro emocjonująca sztuka szpiegowska Madisa i Boucarda „X-33. W sobotę 13 bm. występuje teatr krakowski z sensacyjną premierą arcydzieła helleńskiej poezji dramatycznej „Ifigenja w Aulidzie", której wystawienie stanie się niezawodnie doniosłem wydarzeniem w artystycznem życiu Krakowa. Utwór Eurypidesa, tętniący — mimo wieków, dzielących nas od jego powstania — niesłabnącą aktualnością i potęgą wyrazu zarówno poetyckiego jak i patrjotycznego, znajdzie na scenie krakowskiej realizację odbiegającą od utartego szablonu przedstawień klasycznych, co uczyni go żywotniejszym i przystępniejszym umysłowości dzisiejszego widza. Tragedja grecka, w przekładzie Jana Kasprowicza, uzupełnionym i zrewidowanym przez J. Jedlicza, oraz w jego układzie scenicznym, przy uniknięciu balastu nużących partyj chóralnych, zilustrowana będzie najcelniejszemi fragmentami z niezmiernie rzadko wykonywanej opery Krzysztofa Willibalda Glucka pod identycznym tytułem. — Zespół złożony z pp.: Zaklickiej (Ifigenja), Zmjewskiej (Klitajmestra), Burnatowicza (Menelaus), Dąbrowskiego (poseł), Kułakowskiego (starzec), Nowakowskiego (Agamemnon) i Szymańskiego (Achilles), pracuje od kilku tygodni pod reżyserskim kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego nad realizacją „Ifigenji", w której główny nacisk położono na stronę psychologiczną i rzeźbę poetyckiego słowa, nie pomijając zaakcentowania potężnych efektów scenicznych i napięcia dramatycznego, rzadko w tej sile — spotykanego w literaturze dramatycznej świata.

**OPERETKA W TEATRZE BAGATELA. W piątek 12** bm. premjera operetki Straussa „Czar walca" w wykonaniu zespołu operetki warszawskiej, która zjeżdża w liczbie 45 osób. W skład zespołu wchodzą: Mankiewiczówna, Debowski, Horski, Redo, Szczawiński i inni, kapelmistrz Kochanowski, reżyser Wł. Julicz. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godziny 10—2 i od 4—8.

**VASA PRIHODA**, jeden z najgenjalniejszych skrzypków-wirtuozów doby współczesnej, którego sława rozbrzmiewa na obu półkulach świata, wystąpi tylko jeden raz w sobotę 13 bm. w Starym Teatrze. Nieprzeparty urok poezji, a przytem olśniewająca technika nadają grze tego fenomenalnego skrzypka znamiona niedoścignionego artyzmu. To też zrozumiałem jest, że zapowiedź koncertu wywołała w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**ZEBRANIE NAUKOWE CZŁONKÓW ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA** odbędzie się w piątek 12 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20, piętro), na którem dyskusję o książce prof. Kleinera „Literatura polska" zagai mgr. Alfred Fei. Goście mile widziani.

**W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM** (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 12 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłoszą odczyty na temat: „Budowa kolei Śląsk—Bałtyk" część I inż. Włodzimierz Przedpełski: „Studja i budowa" część II inż. Stefan Higersberger: „Urządzenia techniczne" z obrazami świetlnemi. Goście mile widziani.

**„Z PODRÓŻY PO AZJI MNIEJSZEJ"** wygłosi odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz Kowalski staraniem polskiego Towarzystwa geograficznego w piątek 12 bm. o godzinie 18 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64).

**POLSKIE TOWARZYSTWO DLA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU** urządza w sobotę 13 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali przy ul. Gołębiej 20, I piętro odczyt poświęcony aktualnym wydarzeniom na Dalekim Wschodzie: „Konflikt chińsko-japoński". Prelegent redaktor Konstanty Srokowski. — Wstęp 1 złoty, dla młodzieży 50 groszy, dla członków wstęp wolny.

## SPORT

**CRACOVIA—MAKKABI.** Dzisiejsze zawody hokejowe jako pierwsze spotkanie powyższych drużyn w tegorocznym sezonie, zapowiadają się bardzo interesująco. Obie drużyny mają za sobą szereg spotkań z silnemi zespołami i staną do walki w pełnej formie. Początek meczu o godzinie 8 wieczorem na torze Makkabi. Niskie ceny wstępu umożliwią przyglądnięcie się temu zajmującemu spotkaniu.

## Z Polski

NAPAD RABUNKOWY. Organa policji w Mielcu aresztowały St. Walasa (lat 22), Jana Dragarza (lat 26) i Jana Nowaka (lat 20), którzy w dniu 7 bm. napadli na Jana Strycharza z Wadowic i zrabowali mu, po steroryzowaniu, kwotę 10 zł. Aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego.

TRUP W LESIE. Onegdaj w nocy znaleziono w lesie pod Nowym Sączem zwłoki Wojciecha Pustelka, leśnego w majątku hr. Stadnickiego. Na zwłokach nie znaleziono żadnych obrażeń cielesnych.

POŻAR ZABUDOWAŃ GOSPODARSKICH. — W gminie Skrzyszów, pod Tarnowem, wybuchł nocy onegdajszej pożar, który objął zabudowania kilku gospodarstw. Ogólna szkoda wynosi 8.000 zł. Jak stwierdzono przyczyną pożaru było zbrodnicze podpalenie. W wyniku dochodzeń policyjnych zostali aresztowani Józef Ozjasz z Łęk Górnych, który dokonał zbrodniczego czynu przy współudziale niejakiego Lilifa.

ARESZTOWANIE 3 DOZORCÓW WIĘZIENNYCH WE LWOWIE. Aresztowano pod zarzutem pośredniczenia w korespondencji więźniów dozorcę w „Brygidkach" Kazimierza Bobra. Dochodzenia wykazały, że w sferę nadużyć popełnionych przez Bobra wmieszani są także dwaj dozorcy tegoż więzienia Józef Berszak i Błażej Mikołajczyk. Przeciw wymienionym wdrożone zostały dochodzenia karno-sądowe.

ZAMACH NA POCIĄG POD ROGOWEM BYŁ DZIEŁEM ZBRODNICZEJ RĘKI. Dnia 4 bm. odbyła się ekspertyza sądowa, celem ustalenia przyczyny wykolejenia, któremu uległ dnia 14 grudnia ub. roku pod Rogowem pociąg pośpieszny Warszawa—Katowice. Komisja po dokonaniu szczegółowych oględzin miejsca katastrofy oraz po wszechstronnem zbadaniu okoliczności ustaliła, że niewątpliwą i jedyną przyczyną katastrofy pociągu Warszawa—Katowice było umyślne uszkodzenie toru przez zbrodniczą rękę.

OTRUŁ SIĘ ZE WSTYDU Z POWODU POPEŁNIENIA HANIEBNEGO CZYNU. W jednej z aptek częstochowskich pracował od dłuższego czasu 19-letni praktykant, Józef Zygmuntowicz, który pełnił swe obowiązki sumiennie, dopóki nie poznał... kobiety. Pewnego wieczoru w kinie młody człowiek zobaczył ładną acz nieco starszą niewiastę, która zrobiła na młodym chłopcu silne wrażenie. Odtąd Zygmuntowicz zaniedbał się w pracy, począł się spóźniać, wreszcie właściciel apteki Kozerski wymówił miejsce praktykantowi. — Nocą Zygmuntowicz rozbił szybę w aptece i wkradłszy się do wnętrza, zrabował z szuflady 30 złotych. Na drugi dzień policja ujęła Zygmuntowicza, co do którego ujawniono, iż popełnił drobne nadużycia, wynoszące poważniejszą kwotę. Zrozpaczony Zygmuntowicz po wyjściu z urzędu śledczego wyjął arszenik i zażył go, oświadczając swemu znajomemu, iż się otruł. Kolega nie wziął na serjo słów chłopca, tembardziej, iż Zygmuntowicz szedł spokojnie dalej. Dopiero po upływie kilkunastu minut młodzieniec padł na chodnik, wijąc się w boleściach. Przywołane pogotowie zabrało Zygmuntowicza do szpitala, gdzie po upływie godziny zmarł.

# Odparcie napaści p. Szyszki na Uniwersytet Jagielloński

### WSPÓLNE OŚWIADCZENIE OPOZYCJI

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 10 lutego.**

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej pos. Stefan **Dąbrowski** złożył imieniem PPS, klubu narodowego, str. ludowego i ChD następujące oświadczenie:

„Poseł Szyszka wystąpił przeciw senatowi Uniw. Jag. z zarzutami ubliżającemi godności tej najstarszej polskiej wszechnicy, posuwając się do tego, **że krytyczny i rzeczowy pogląd senatu Uniwersytetu Jagiell.** na projekt ustawy szkolnej nazwał stanowiskiem nieprzyzwoitem. Pani przewodnicząca (Jaworska z BB) nie uznała za właściwe stanąć w obronie senatu Uniw. Jagiell., nie mającego możności się bronić. Również p. wiceminister (Pieracki) nie reagował na to wystąpienie. Zgłaszającym się do głosu w tej sprawie posłom Piotrowskiemu i Staniszkisowi głosu nie udzielono. Sądzimy, że senat Uniw. Jagiell. działał w zakresie swych praw i tradycyj historycznych, które nakazują mu czuwać nad nauką i szkołą polską i dlatego uważamy **wystąpienie p. Szyszki za niesłychane i niedopuszczalne i przeciw temu wystąpieniu kategorycznie protestujemy."**

**Przewodnicząca** oświadcza, że zachodzi tu nieporozumienie, gdyż p. Szyszka miał nazwać nieprzyzwoitością stosunek senatu Uniw. Jagiell. do ministra.

### P. SZYSZKA SIĘ WYKRĘCA

Pos. **Szyszka** oświadcza, że uważał się za moralnie uprawnionego i zachęcony do tego kroku przez profesorów Uniw. Jagiell., z którymi rozmawiał. Nie miał zamiaru ubliżać autorytetowi senatu, ale występował przeciw knebłowaniu ust profesorom Uniw. Jagiell. i metodom dyktatury na uniwersytecie. Uważa za nieprzyzwoity zakaz przyjazdu na zebranie profesorów stojących na gruncie ideologii marsz. Piłsudskiego na skutek zaproszeń, w których było zaznaczone, że będzie i minister oświaty. Uniwersytet winien zająć korne stanowisko wobec polskiego ministra, bo wobec władz zaborczych Uniw. Jagiell. wykazywał daleko posunięty lojalizm.

Tow. pos. **Piotrowski** zażądał natychmiast **zaprotokołowania słów p. Szyszki**, a głównie tej części, że był uprawniony przez rozmowy z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego do złożenia takiego oświadczenia.

Pos. **Szyszka zaczyna się wycofywać, mówiąc**, że „**poniekąd**" moralnie był upoważniony.

### P. SZYSZKA COFA SIĘ NA CAŁEJ LINJI

Pod koniec posiedzenia pos. **Szyszka** złożył drugie oświadczenie, że nie odmawia Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, ani innym wszechnicom polskim prawa wypowiadania się w kwestji projektu ustawy szkolnej, ani też nie było celem jego wystąpienia podkopywanie autorytetu wyższych uczelni. Odczuwa natomiast niepokój, iż memorjał Uniwersytetu Jagiellońskiego mógł być użyty do celów politycznych, z projektem nic wspólnego niemających. Wyrażenia o nieprzyzwoitem stanowisku senatu Uniw. Jagiell. użył w odniesieniu do tego faktu, że Uniw. Jagiell. utrudnił w sposób budzący powszechne zdziwienie swobodę słowa swych profesorów i uniemożliwił im wzięcie udziału w zebraniu 7 bm.

Tow. pos. **Piotrowski** stwierdza, że **p. Szyszka cofa się na całej linji** ze swego niewłaściwego stanowiska. A co do uprawnień bodaj moralnych, to niech odpowiada przed profesorami Uniw. Jagiell., gdy ci zażądają legitymacji, w czyjem imieniu miał prawo wypowiedzieć się.

### ODRZUCENIE POPRAWEK OPOZYCJI

Komisja przystąpiła do dyskusji nad sprawą **sieci** szkolnej i działu o dokształceniu. **Przyjęto** poprawkę pos. Somersteina (klub żyd.) skreślającą z projektu upoważnienie ministra, że on określi zasady zakładania szkół. **Wszystkie inne poprawki opozycji odrzucono.** W ten sposób przyjęto 18 artykułów projektu aż do działu szkół średnich.

Dalszy ciąg dyskusji w **piątek**. Zaznaczyć należy, że posłowie z BB w dyskusji nie zabierali głosu, zaś referent pos. **Smulikowski** odczytywał artykuły, do których przemawiał wiceminister p. **Pieracki.**

# Jednominutowe przemówienia!

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 10 lutego.**

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad projektem

**USTAWY O ZGROMADZENIACH.**

Tow. pos. **Dubois** podniósł sprawę, który z projektów o zgromadzeniach ma być podstawą dyskusji: projekt rządowy czy lewicy.

Na wniosek pos. **Pacholczyka** (BB) przyjęto za podstawę dyskusji projekt rządowy.

W dyskusji przedstawiciele opozycji zgłosili szereg poprawek. Referent zgodził się tylko na poprawkę do art. 6, że władza wyda zgłaszającemu zgromadzenie publiczne na jego żądanie bezpłatne pisemne zaświadczenie, oraz że brak odpowiedzi uważa się za milczące zezwolenie na zgromadzenie. Przyjęto kilka poprawek natury stylistyczno-formalnej, zaś **istotne poprawki odrzucono** bez motywowania. BB tak się spieszy, że pos. **Duch** zgłosił propozycję, aby posłowie w dyskusji szczegółowej mieli prawo **przemawiać tylko jedną minutę.**

Pos. **Rymar** w odpowiedzi wniosł, by wszystkim posłom **założyć na usta kłódki.**

# Konferencja rozbrojeniowa

### MOWA MINISTRA ZALESKIEGO

*Genewa*, 10 lutego. W dalszym ciągu generalnej dyskusji politycznej na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej zabrał dziś głos włoski minister spraw zagranicznych

GRANDI:

Oświadczył on, że jego zdaniem dwie są drogi, które nie prowadzą do celu: demagogja rozbrojeniowa i sofistyka rozbrojeniowa. Zadaniem konferencji jest *rozwiązać problem rozbrojeniowy w sposób praktyczny*, po myśli zaciągniętych traktatowych zobowiązań, nie pozostawiających żadnych wątpliwości. Nieproduktywna dyskusja nad stosunkiem rozbrojenia do bezpieczeństwa prowadzi do błędu, który mówca nazywa sofistyką rozbrojeniową. Jest faktem, że *bez rozbrojenia niema bezpieczeństwa*. Praktyczna wartość układów i wymienionych między narodami zobowiązań pokojowych zależy od wyniku tej konferencji. Dalej zwraca się Grandi przeciw systemowi przewagi zbrojeń, gdyż niema w tym wypadku pewności, czy ta przewaga zawsze będzie stała na służbie sprawiedliwości. Chodzi raczej o

NADANIE PRAWU WIĘKSZEJ SIŁY,

aniżeli o przyznanie sile większych praw. Jeśli uzbrojenie różnych państw obniżone zostanie do najniższego poziomu, łatwiejsza będzie wspólna akcja na wypadek zaatakowania jakiegoś państwa, o czem wspomina rt. 8 paktu Ligi Narodów. Grandi oświadczył, że rząd jego dokładnie zbada projekt francuski, w następnem zdaniu jednak *ostro skrytykował ten projekt*, mówiąc o egoizmie politycznym. Omawiając kwestję zbrojeń morskich, Grandi wyraził nadzieję, że pakt londyński zostanie uzupełniony. Przechodząc do metody rozbrojenia, Grandi podkreślił, że stanowisko Włoch w tej sprawie zostało ustalone przez Mussoliniego w dwóch zasadniczych punktach: *równouprawnienie wszystkich państw i wyrównanie sił zbrojnych na poziomie najniższym.* W dziedzinie zbrojeń morskich domagają się Włochy równoczesnego zniesienia pancerników, łodzi podwodnych i okrętów dla samolotów, w dziedzinie zbrojeń lądowych zniesienia ciężkiej artylerji wszelkiego rodzaju i zniesienia czołgów a w lotnictwie zakazu samolotów do rzucania bomb, zakazu prowadzenia wojny chemicznej i bakterjologicznej. Poza tem domagają się Włochy *rewizji układów międzynarodowych*, celem zapewnienia ludności cywilnej bezwzględnie skutecznej ochrony.

Jako drugi mowca zabrał głos delegat japoński

MATSUDAIRA:

Wskazał on na obecne zamieszki w Azji wschodniej i zaznaczył, że ze względu, iż sprawa jest obecnie przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów, nie będzie się nią bliżej zajmować. Mimo niespokojnej sytuacji na Dalekim Wschodzie Japonja poprze wysiłki konferencji rozbrojeniowej. Matsudaira oświadczył, że delegacja japońska przyjmuje projekt konwencji jako podstawę dalszych prac. Jakkolwiek Japonja w niektórych gatun-

kach broni stoi w tyle za innemi państwami Europy zachodniej, to jednak poprze projekt zniesienia niektórych typów okrętów wojennych oraz łodzi podwodnych. Japonja zgodzi się również na zakaz używania gazów trujących i bakteryj, oraz skłonna jest do współpracy nad rozwiązaniem problemu rozbrojenia w tym jednak duchu, aby konwencja nie wystawiała na szwank bezpieczeństwa narodowego. — Z kolei zabrał głos minister spraw zagranicznych

ZALESKI:

Polska, której historja obfituje w tak liczne napady, oraz ze względu na swe położenie geograficzne, przyjmuje projekt francuski z prawdziwem zadowoleniem. Projekt ten daje bowiem Lidze Narodów do ręki faktyczną władzę wykonawczą i zawiera realne podstawy bezpieczeństwa. — W dalszej części swego przemówienia wypowiedział się Zaleski za projektem konwencji, opracowanym przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową. Nie jest on wprawdzie zupełny, lecz tylko pierwszym wysiłkiem w dziedzinie rozbrojenia. Zaleski domaga się, aby projekt konwencji rozszerzony został w kierunku gwarancji bezpieczeństwa i uzupełnienia luki dotyczącej potencjału wojennego. Jest bowiem państwu zupełnie obojętne czy zostało zaatakowane przez lotnictwo i czołgi należące do wojska regularnego, czy też do organizacyj wojskowych, które dotąd nie są objęte projektem konwencji. Jeśli bowiem państwo wydaje na prywatne organizacje wojskowe sumy, dochodzące do wysokości normalnego budżetu wojskowego, to jest to już rzeczą poważną, którą musi się konferencja zająć. Przy ustalaniu wysokości budżetu wojskowego musi konferencja uwzględnić także wydatki na organizacje prywatne o charakterze wojskowym, gdyż tylko w ten sposób można będzie doprowadzić do skutecznego ograniczenia zbrojeń. Konferencja musi stworzyć system, który oprócz środków zapobiegawczych przeciw wojnie musi posiadać władzę wykonawczą. Jak długo jest możliwe przez złamanie istniejących traktatów potajemnie przygotować się do zbrojnego zatargu, nie można wymagać od narodów, aby się zadowoliły samą wiarą. Specjalna uwaga konferencji musi być skierowana na przygotowania przemysłu do celów wojennych, czemu należy zapobiec zorganizowaniem kontroli międzynarodowej. Dalej Zaleski zapowiedział, iż rząd polski wniesie praktyczne propozycje w kwestji rozbrojenia moralnego. Nie można również pominąć milczeniem faktu szerzenia z pewnych kół agitacji, która świadomie podtrzymywana jest przez te koła, aby im umożliwić osiągnięcie pewnych celów przez wytworzenie atmosfery niepokoju i chaosu. Gwarancje układu w żadnym wypadku nie mogą być osłabione. Leży w interesie stabilizacji politycznej, aby potrzebne środki ostrożności natychmiast mogły być zastosowane. Musi być znaleziona forma regjonalnego rozwiązania problemu rozbrojenia w ramach projektu konwencji rozbrojeniowej.

# Wojna chińsko-japońska

**Londyn**, 10 lutego. Donoszą z Szanghaju, że rokowania pokojowe chińsko-japońskie zostały zerwane. Wyrażane są obawy, że z tego powodu dojdzie do większego jeszcze napięcia stosunków chińsko-japońskich.

**Moskwa**, 10 lutego. Wedle doniesień z Pekinu rozgorzały pod Kinczao w Mandżurji nowe zaciękle walki, w toku których mieli Chińczycy ponieść znaczne straty.

KOMISJA ŚLEDCZA LIGI NARODÓW W DRODZE DO CHIN

*Nowy Jork*, 10 lutego. Komisja śledcza Ligi Narodów, która jedzie przez Amerykę do Chin celem zbadania konfliktu chińsko-japońskiego, przybyła dziś do Nowego Jorku. W sobotę komisja odjedzie z San Francisko do Japonji.

# Budżet w Sejmie

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 10 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem

MIN. REFORM ROLNYCH.

Pos. **Tebinka** (BB) mówił o lokalnych sprawach województw zachodnich.

Minister **Kozłowski** omawiał całokształt działalności swego resortu. Minister zapowiada wniesienie ustawy o scalaniu gruntów w Małopolsce. Scalanie w Małopolsce wschodniej kosztuje 80 zł. i wyżej na 1 ha, w Kongresówce zaś 25 zł.

Przystąpiono do budżetu

MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Referent pos. **Minkowski** (BB) powtarza swój referat, wygłoszony w komisji budżetowej.

Pos. **Gruszczyński** (ChD) stwierdza kryzys w handlu. Eksport nasz kurczy się z wyjątkiem eksportu dumpingowego (węgiel), ale niewiadomo, czy i ten się utrzyma. Rząd uprawia politykę wysokich cen, co powoduje spadek konsumcji. **Klub mowcy nie ma zaufania do polityki gospodarczej rządu i nie będzie głosował za budżetem.**

Pos. **Wojciechowski** (BB) omawia politykę karteli, która powoduje zwyżkę cen.

Pos. **Grzesik** (BB) omawia położenie gospodarcze Górnego Śląska. Wypowiada się przeciwko zmianie granic swego województwa.

Następnie zabrał głos pos. **Roguszczak** (NPR), który w dłuższem przemówieniu omówił sytuację gospodarczą w kraju, a w szczególności sytuacje na Górnym Śląsku. Rząd siły swe wyczerpuje na **gnębienie swych przeciwników politycznych.** Ani od min. skarbu, ani od min. przemysłu i handlu nie usłyszeliśmy programu gospodarczego. Ludność ponosi zbyt wielkie ofiary na rzecz eksportu. Górnik polski pod względem wydajności wyprzedza wszystkie kraje, natomiast pod względem płac znajduje się na ostatniem miejscu. Przemysłowcy węglowi obliczają własny koszt produkcji węgla na 70 zł. za tonnę, a według mych obliczeń koszta te wynoszą niecałe 10 zł. Kto zabiera różnicę? **Pensje dyrektorów są kolosalne i dochodzą do 300.000 złotych miesięcznie.**

**Rząd** nie stoi po stronie rzesz robotniczych, lecz **po stronie wyzyskiwaczy.** Protestujemy przeciw pomawianiu robotników o **komunizm.** Ślązak nigdy komunistą nie był i nie będzie, **tylko trzeba go karmić chlebem, a nie pałką.**

Po przemówieniu pos. **Wiślickiego** (BB), który się nieśmiało skarżył, zabrał głos referent pos. **Minkowski** (BB), który polemizował z pos. Wojciechowskim (BB), broniąc karteli, poczem przystąpiono do dyskusji nad budżetem

MINISTERSTWA PRACY.

Posiedzenie trwa.

# TELEGRAMY

—o—

KLĘSKA POLSKI NA ZAWODACH OLIMPIJSKICH

*Nowy Jork*, 10 lutego. Wczorajsze spotkanie Polska—Kanada w hokeju na lodzie na zawodach olimpijskich w Lake Placid zakończyło się zwycięstwem Kanady w stosunku 10:0, 5:0, 4:0.

ZEMSTA HITLEROWCÓW

**Berlin**, 10 lutego. W Zwickau w Saksonji dokonano dziś w nocy zamachu rewolwerowego na dr. Schaefera, byłego posła hitlerowskiego do sejmu heskiego, który swego czasu ogłosił tajny manifest hitlerowców, ściągając na siebie w ten sposób nienawiść przywódców partji hitlerowskiej. Gdy ubiegłej nocy Schaefer, bawiący w Zwickau w przejeździe przechodził ulicą oddano do niego strzał rewolwerowy z przejeżdżającego samochodu, raniąc go ciężko w plecy. Sprawcy zbiegli.

PODWYŻKA PODATKÓW W HISZPANJI

*Madryt*, 10 lutego. Rząd hiszpański przygotowuje obecnie projekt ustawy, przewidujący znaczną podwyżkę podatków, celem przywrócenia równowagi budżetowej. M. in. projekt przewiduje podwyżkę podatków przemysłowych o 25 procent.

PARLAMENT ANGIELSKI UCHWALIŁ WPROWADZENIE CEŁ

*Londyn*, 10 lutego. Po dłuższej dyskusji Izba gmin 452 głosami przeciw 76 zatwierdziła nową angielską politykę celną, przewidującą wprowadzenie 10-procentowego cła na wszystkie towary sprowadzane do Anglji. Taką samą większością przyjęto także wniosek dodatkowy, dotyczący wyższego oclenia towarów, sprowadzanych z krajów, do których utrudniony jest przywóz towarów angielskich. Uchwała ta wniesiona zostanie do parlamentu jeszcze raz w formie ustawy, która wejdzie w życie z dniem 1 marca br. Przeciw uchwale oprócz opozycyjnej partji pracy głosowało jeszcze około 30 liberałów, w tem *3 ministrów, tj.* minister spraw wewnętrznych, minister oświaty i sekretarz stanu dla Szkocji.

ŚMIERĆ EDGARA WALLACE'A

**Londyn, 10 lutego. Znany autor licznych powieści kryminalnych Edgar Wallace, zmarł dziś w Hollywood, w Kalifornji, w następstwie ciężkiego zapalenia płuc.**

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (stronnictwo ludowe).

# Strajk chłopski w Limanowej

Nie bez wrażenia i nie bez skutków na cały kraj przejdzie wiadomość, że *chłopi powiatu limanowskiego pierwsi w Polsce wszczęli samoobronę*, a wykazawszy wielką solidarność chłopską i wielką swą siłę moralną, *stanęli do strajku* i nie dali się niczem od tego ani zastraszyć, ani odwieść. Obrali tę broń i świadomie i mężnie jej użyli.

Nie jest to ani żaden bojkot palenia tytoniu, ani żaden bojkot picia gorzałki, czy innych trunków, nie jest to żadna rebelja antypaństwowa, nie jest to żadne wstrzymywanie się od płacenia podatków, czy innych powinności na rzecz państwa, samorządu, czy kasy parafjalnej. Nie uciekano się do zbrojenia się w widły i drągi, nie poturbowano ani policjanta, ani egzekutora, nie pogwałcono prawa i spokoju publicznego. Zrobiono tylko *chłopski strajk*, a jak i o co poszło, warto posłuchać.

Magistrat w Limanowej odrzucił żądanie ludności o obniżenie zbyt wysokich opłat targowych. Wobec tego począwszy od 8 lutego br. rozpoczęto *bojkot jarmarków w Limanowej* do czasu obniżenia targowego do 20 groszy od sztuki w wieku poniżej sześciu miesięcy, zarówno dla bydła, koni jak i nierogacizny. Bojkot będzie polegał na *niedoprowadzeniu bydła na jarmarki limanowskie do czasu obniżenia opłat przez magistrat limanowski.*

Stała się jeszcze druga rzecz ciekawa, charakterystyczna nie tylko dla dzisiejszych stosunków ale i dla dzisiejszego uświadomienia chłopa polskiego. Dn. 7 stycznia wyprowadzono na jarmark w Limanowej 2 krowy i buhaja, oraz garnitur młocarniany, celem sprzedaży na publicznej licytacji. Jakkolwiek właściciel, gospodarz Stryczek z Laskowej, przy ostatnich wyborach należał do znienawidzonych „bebeków", *ludność wstrzymała się od kupna za bezcen*, a niefortunnego nabywcę pierwszej krowy — poturbowano.

Nazajutrz dzień 8 lutego br. ciekawość brała ludzi, jakież to będzie wyglądał chłopski strajk w Limanowej, czy potrafią chłopi taką rzecz przeprowadzić i czy się to tylko na pogróżkach skończy. Skończyło się na... strajku! W dniu tym *ani nabiału ani drobiu, ani bydła z powiatu limanowskiego nikt nie dowiózł!*

Jarmark w Limanowej się kompletnie nie udał! Rwetes ogromny. Wypadki limanowskie mogą pouczyć masy chłopskie, *co można zrobić solidarnością i karnością swego stanu.* Magistratowi limanowskiemu nie pozostanie nic innego, jak liczyć się z takim stanem rzeczy i musi na gwałt szukać porozumienia, bo z chłopami limanowskimi nie przelewki. Bo nigdzie nie przelewki, gdzie stoi mocno organizacja chłopska i gdzie chłopi posiadają należyte uświadomienie polityczne. Powiat limanowski należy organizacyjnie do powiatów mocniejszych, a dał przykład, jak można skutecznie wywierać wpływ na tok spraw obchodzących chłopa. A coby to było, gdyby cały kraj mógł się tak zorganizować i był zawsze gotowy — na drodze zupełnie *legalnej — do obrony przed krzywdami wszelkiemi* i z jakiejkolwiek strony, czy też „reżimu". Pomału, ale pewnie przyjdzie i do tego. Zorganizowani chłopi potrafią nietylko potanienie „kopytkowego" zdobywać. Czasem zdobędą wszystko, co się im z praw boskich i ludzkich należy. Idziemy do tego pomimo wszystkie trudności.

# PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

**SPRZENIEWIERZENIE KASJERA TRAMWAJU.** Na polecenie prezydenta miasta Beliny Prażmowskiego przeprowadzono rewizję ksiąg kasowych w tramwajach miejskich. Rewizja wykazała brak w koncie 70 tysięcy zł. Sprzeniewierzenia tej sumy dopuścił się kasjer tramwaju Stanisław Zachara. Sprzeniewierzona kwota została zabezpieczona hipotecznie na nieruchomościach żony Zachary, wobec czego gmina nie poniesie żadnych strat. Zacharę aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

**ROZPOWSZECHNIAJCIE NAPRZÓD"!**

# HUMOR I SATYRA

—o—

„NIKT NIE POŻYCZY NAM“

Wielko-POSTNE tango w wykonaniu chóru urzędników państwowych

I.

Nikt nie pożyczy nam,
Więc szkoda naszych łez,
Nikt nie pożyczy nam,
Marzeniom kładźmy kres!
Cierpienia czas ukoi,
Lichwiarzy uspokoi,
Niech nikt się już nie boi
I tak nie starczy nam.

II.

Nikt nie pożyczy nam,
Choć forsy ciągle brak,
Nikt nie pożyczy nam,
Nas już „obcięli“ tak.
Że z głodu kiszka piszczy,
Wytarty kubrak błyszczy,
Nędza nas mocno niszczy.
Jest bardzo źle już nam.

*Refren:*

Nasze pieszczoty, — nędzne oploty,
Gdzie się podziały szczęścia dni i floty?
Wszystko stracone, wszystko skończone
Jak teraz uciec od weksli i gdzie??
Naglące raty, sądowe kraty,
Kto dziś pokryje wszystkie nasze straty?
Kto nas przytuli, szepnie najczulej
Trzy słowa tylko: „*POŻYCZĘ FORSY WAM*“.

(„*Żółta Mucha*“).

# Z życia robotniczego

—o—

### OBNIŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH W GÓRNOŚLĄSKIEJ CENTRALI SKÓR

W związku ze strajkiem w Górnośląskiej Centrali Skór w Oświęcimiu odbyła się wczoraj konferencja zarządu fabryki z delegacją robotników: W wyniku konferencji uchwalono obniżyć zarobki robotnikom dziennym o 6%, robotnikom akordowym o 8%. Zarząd garbarni zobowiązał się nie zatrudniać kobiet w pracy wykonywanej przez mężczyzn, dostarczać robotnikom rękawiczek i fartuchów, oraz cofnąć wypowiedzenia 3 robotnikom. Umowa obowiązuje do 1 lipca br. Wobec podpisania umowy robotnicy przystąpili do pracy.

# REPERTUAR

—o—

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Baltazar“ (ceny zniżone).
Piątek: „X-33“ (ceny zniżone).
Sobota: „Ifigenja w Aulidzie“ (premjera).

### KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Magdalena Samozwaniec: „O czem młoda rozwódka przed ślubem wiedzieć powinna“.
Piątek: Dr Bolesław Skarzyński: „O witaminach“ (z obrazami świetlnemi).
Niedziela: Prof. Dr. Michał Friedländer: „Goethe jako twórca i człowiek“ (I Krzak Gorejący).

### KINOTEATRY

**Adria:** „Księżyc w Montanie“.
**Apollo:** „Sterowiec L. A. 3“.
**Bagatela:** „Trader Horn“.
**Dom żołnierza:** „Noce bezsenne, noce szalone“
**Promień:** „Grzeszna miłość“ (Smosarska).
**Słońce:** „Tarzan, władca dżungli“.
**Świt:** „W daleki świat“.
**Sztuka:** „Rio-Rita“ (Bebe Daniels).
**Uciecha:** „Bezimienni bohaterowie“.
**Wanda:** „Kochanek o północy“.
**Warszawa:** „Arlekinada życia“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Czwartek 11 lutego**

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt z Warszawy: „Temperatura powietrza i gleby“. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs średni) z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „Gawęda o kobiecie polskiej“ — wygłosi red. Michał Rolle. 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Przesądy człowieka bez przesądów“. 20.15: Koncert kameralny zespołu instrumentów dętych. 21.25: Słuchowisko z Warszawy: „Irydjon“ — Krasińskiego. 22.10: Gramofon. 22.20: Dodatek do dziennika radjowego. — 22.25: Komunikaty. 22.40: Retransmisje zagraniczne. — 24.00: Hejnał.

# Związki i zgromadzenia

—o—

**POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR PPS KRAKÓW-MIASTO** odbędzie się w piątek 12 bm. o godzinie 6'30 wieczór.

**BACZNOŚĆ TUROWCY Z ŚRÓDMIEŚCIA!** W sobotę 13 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne. Porządek dzienny: 1) Referat ideowy. 2) Wybór delegatów na zjazd org. mł. TUR.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** (Kraków, Sławkowska 6 I p.) odbędzie się we czwartek 11 lutego br. o godz. 7'30 wiecz. Wszystkich kolegów członków Zarządu wzywa się do punktualnego przybycia.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE** odbędzie się w czwartek 11 lutego o godzinie 6 wieczór w lokalu oddziału (ul. Dunajewskiego 5 II p.).

**WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

**WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE! KORZYSTAĆ POWINNI Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR**

# W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

| | |
|---|---|
| Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1 | 2.— |
| Piotrowski: Państwo a wychowanie | .25 |
| Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna | 1.— |
| Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy | .60 |
| Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe | 3.— |
| Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. | 1.50 |
| Sądy pracy | 2.40 |
| Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych | 3.— |
| Szymorowski: Umowa o pracę robotników | 2.40 |
| Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy | 4.— |
| Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy | 1.50 |
| Porczak: Piatiletka sanacyjna | .50 |
| Porczak: Walka o Demokrację | 1.50 |
| Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza) | .80 |
| Szkolnictwo w obliczu katastrofy | 1.— |
| Z. N. M. S. Historja, ideologia i zadania | .50 |
| Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny | 3.— |
| Fotografja Daszyńskiego | 1.— |
| Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej | 2.50 |

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.